



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Karol Nawrocki

Warszawa, dnia 30 kwietnia 2026 r.

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej



Wniosek

Na podstawie art. 122 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. odmawiam podpisania ustawy z dnia 13 marca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw.

Odmowę podpisania ustawy motywuję następującymi względami.

W dniu 9 kwietnia 2026 r. Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 122 ust. 1 Konstytucji, przedstawił mi do podpisu ustawę z dnia 13 marca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (dalej także jako: ustawa z dnia 13 marca 2026 r.).

Ustawa z dnia 13 marca 2026 r. została uchwalona w oparciu o projekt rządowy (druk sejmowy nr 2121).

Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 242 posłów, 187 posłów głosowało przeciw przyjęciu ustawy, 2 posłów wstrzymało się od głosu, nie głosowało 29 posłów. Ustawa ta nie spotkała się więc z konsensusem wszystkich sił politycznych reprezentowanych w Sejmie.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 2026 r. przyjął tę ustawę bez poprawek.

Ustawa z dnia 13 marca 2026 r. nowelizuje 5 ustaw:

- 1) ustawę z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy;
- 2) ustawę z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego;

- 3) ustawę z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych;
- 4) ustawę z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej;
- 5) ustawę z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Głównym celem ustawy z dnia 13 marca 2026 r. jest wprowadzenie do prawa polskiego możliwości pozasądowego rozwiązania małżeństwa (rozvodu pozasądowego). Rozwiązanie małżeństwa będzie następowało w drodze czynności podejmowanych przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, który będzie weryfikował spełnienie ustawowych przesłanek rozvodu pozasądowego i dokona odpowiednich wpisów w rejestrze stanu cywilnego. Procedura pozasądowa dostępna będzie dla małżonków pozostających w związku małżeńskim dłużej niż rok i niemających wspólnych małoletnich dzieci ani wspólnych dzieci poczętych, lecz nieurodzonych.

W myśl uchwalonej ustawy małżonkowie zamierzający rozwiązać małżeństwo w drodze rozvodu pozasądowego, jednocześnie obecni, musieliby przedstawić dokumenty tożsamości kierownikowi urzędu stanu cywilnego oraz musieliby złożyć na piśmie utrwalonym w postaci papierowej zapewnienia potwierdzające występowanie przesłanek rozwiązania małżeństwa w drodze rozvodu pozasądowego. Zapewnienia, składane odrębnie przez każdego z małżonków, musiałyby zawierać: 1) nazwisko i imię (imiona), nazwisko rodowe, stan cywilny, obywatelstwo, miejsce zamieszkania, datę i miejsce urodzenia, numer PESEL, jeżeli został nadany, oraz oznaczenie przedstawionego dokumentu tożsamości, 2) datę i miejsce zawarcia małżeństwa, które ma być rozwiązane, oraz oznaczenie aktu małżeństwa, 3) oświadczenie, że między małżonkami nie toczy się sprawa o rozwód, o separację, w której strona pozwana domaga się rozvodu, lub sprawa o unieważnienie małżeństwa, 4) oświadczenie o posiadaniu obywatelstwa polskiego albo o braku wspólnego obywatelstwa z drugim małżonkiem i posiadaniu miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, 5) oświadczenie, że małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci, 6) oświadczenie, że małżonkowie nie mają wspólnych dzieci poczętych, lecz nieurodzonych, 7) oświadczenie o pełnym i trwałym rozkładzie pożycia małżonków, 8) informację o pouczeniu o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych oświadczeń, o których mowa w pkt 3-5, 9) informację o wyjaśnieniu małżonkom o doniosłości związku małżeńskiego, przepisów regulujących jego rozwiązanie, a także przekazaniu im pouczenia, o którym mowa w ust. 4, oraz powiadomieniu o możliwości skorzystania ze wsparcia w kryzysie małżeńskim, 10) adres do korespondencji, 11) nazwisko i imię biegłego lub tłumacza, jeżeli brali udział w czynności, 12) datę i miejsce złożenia zapewnienia, o którym mowa w ust. 1, 13) własnoręczny podpis

małżonka, biegłego lub tłumacza oraz kierownika urzędu stanu cywilnego przyjmującego zapewnienia, o których mowa w ust. 1. Oświadczenia, o których mowa w pkt 3-5, składane byłyby pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia. Zapewnienia byłyby ważne przez okres 6 miesięcy od dat ich złożenia przez małżonków zamierzających rozwiązać małżeństwo w drodze rozwodu pozasądowego.

Po zarejestrowaniu odebrania zapewnień w rejestrze rozwodów pozasądowych małżonkowie, jednocześnie obecni, mogliby złożyć przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa. Kierownik urzędu stanu cywilnego nie mógłby przyjąć od małżonków oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, jeżeli od chwili złożenia zapewnień nie upłynąłby miesiąc albo upłynąłby okres ważności tych zapewnień. Kierownik urzędu stanu cywilnego, przed którym małżonkowie mieliby złożyć oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa, sprawdzałby tożsamość małżonków, wyjaśniałby im doniosłość związku małżeńskiego, pouczałby o tym, że rozwiązanie małżeństwa wymaga dołączenia do aktu małżeństwa wzmianki dodatkowej o rozwiązaniu w drodze rozwodu pozasądowego i dokumentowałby oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa w formie protokołu, który podpisywaliby małżonkowie oraz kierownik urzędu stanu cywilnego. Protokół przyjęcia oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa zawierałby: 1) nazwiska i imiona małżonków oraz ich nazwiska rodowe, stan cywilny, daty i miejsce urodzenia oraz obywatelstwo i miejsce zamieszkania, 2) datę i miejsce złożenia oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, 3) datę i miejsce zawarcia małżeństwa, które ma być rozwiązane, oraz oznaczenie aktu małżeństwa, 4) datę i miejsca złożenia przez małżonków zapewnień, o których mowa w art. 89b ust. 1, 5) informację o złożeniu przez każdego z małżonków oświadczenia: a) że między małżonkami nie toczy się sprawa o rozwód, o separację, w której strona pozwana domaga się rozwodu, lub sprawa o unieważnienie małżeństwa, b) o posiadaniu obywatelstwa polskiego albo o braku wspólnego obywatelstwa z drugim małżonkiem i posiadaniu miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, c) że małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci, d) że małżonkowie nie mają wspólnych dzieci poczętych, lecz nieurodzonych, e) o pełnym i trwałym rozkładzie pożycia, f) o świadomości odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych oświadczeń, o których mowa w lit. a-c, 6) informację o złożeniu przez każdego z małżonków oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa, 7) informację o wyjaśnieniu małżonkom doniosłości związku małżeńskiego oraz o pouczeniu, że rozwiązanie małżeństwa wymaga dołączenia do aktu małżeństwa wzmianki dodatkowej o rozwiązaniu małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego, 8) nazwisko i imię biegłego lub tłumacza, jeżeli brali udział w czynności, 9) nazwisko i imię kierownika urzędu stanu cywilnego. Oświadczenia, o których

mowa w pkt 5 lit a-c, składane byłyby pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia. Jeżeli kierownik urzędu stanu cywilnego odmówiłby odebrania od małżonków zapewnień, o których mowa w art. 89b ust. 1, lub przyjęcia ich oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, zawiadamiałby małżonków na piśmie utrwalonym w postaci papierowej albo w postaci elektronicznej o przyczynach odmowy i o możliwości żądania rozwiązania małżeństwa w sprawie o rozwód orzeczonej przez sąd. Kierownik urzędu stanu cywilnego, który odmówiłby odebrania od małżonków zapewnień, o których mowa w art. 89b ust. 1, lub przyjęcia ich oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, rejestrowałby tę odmowę w rejestrze rozwodów pozasądowych i zamieszczałby w tym rejestrze odwzorowanie cyfrowe zawiadomienia o odmowie. W razie zmiany okoliczności, jeżeli odpadłaby przeszkoda wyłączająca rozwiązanie małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego, małżonkowie mogliby złożyć zapewnienia, o których mowa w art. 89b ust. 1, a następnie oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa zgodnie z art. 89c pomimo wcześniejszej odmowy kierownika urzędu stanu cywilnego.

Zapewnienia oraz oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa można złożyć przed wybranym kierownikiem urzędu stanu cywilnego.

Kierownik urzędu stanu cywilnego odmawia odebrania od małżonków zapewnień potwierdzających występowanie przesłanek rozwiązania małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego lub przyjęcia oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, jeżeli istnieją przeszkody wyłączające rozwiązanie małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego. Po dołączeniu do aktu małżeństwa wzmianki dodatkowej o rozwiązaniu małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego małżeństwo uważa się za rozwiązane w chwili złożenia przez małżonków, w obecności kierownika urzędu stanu cywilnego, oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa. Po rozwiązaniu małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego do małżonków stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące małżonków rozwiedzionych. Rozwód pozasądowy wywołuje skutki takie, jak gdyby żaden z małżonków nie ponosił winy rozkładu pożycia.

Przewidziano także procedurę unieważnienia rozwodu pozasądowego. Każdy z małżonków może wystąpić z żądaniem unieważnienia rozwodu pozasądowego, jeżeli w chwili składania oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa małżonkowie mieli wspólne małoletnie dzieci albo wspólne dzieci poczęte, lecz nieurodzone, o ile urodziły się żywe. Powództwo o unieważnienie rozwodu pozasądowego może także wnieść małżonek, który w chwili składania oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa działał: w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, pod wpływem bezprawnej groźby drugiego małżonka lub osoby trzeciej, jeżeli z okoliczności wynika, że składający

oświadczenie o rozwiązaniu małżeństwa mógł się obawiać, że jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe, pod wpływem błędu wywołanego podstępnie przez drugiego małżonka, uzasadniające przypuszczenie, że gdyby małżonek nie działał pod wpływem błędu i oceniał sprawę rozsądnie, nie złożyłby oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa, podstęp osoby trzeciej jest jednoznaczny z podstępem drugiego małżonka, jeżeli ten o podstępie wiedział. Unieważnienie rozwodu pozasądowego może nastąpić wyłącznie z powyższych przyczyn, jeżeli za dalszym trwaniem małżeństwa przemawia dobro rodziny.

Jednakże nie można żądać unieważnienia rozwodu pozasądowego z powodów określonych w art. 58³ § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, gdy małżonkowie nie mają już wspólnych małoletnich dzieci, z powodów określonych w § 2 powołanego artykułu po upływie sześciu miesięcy od ustania stanu wyłączającego świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, od wykrycia błędu lub ustania stanu obawy, a w każdym wypadku po upływie lat trzech od złożenia przez małżonków oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, po śmierci któregośkolwiek z małżonków albo po zawarciu przez któregośkolwiek z małżonków nowego związku małżeńskiego.

Skutkiem unieważnienia rozwodu pozasądowego jest rozdzielnosc majątkowa obowiązująca od chwili złożenia przez małżonków oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa. Unieważnienie rozwodu pozasądowego nie ma wpływu na nazwiska, jakie małżonkowie noszą w chwili uprawomocnienia się orzeczenia, ani na pochodzenie dziecka urodzonego po złożeniu przez małżonków oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa.

Powództwo o unieważnienie rozwodu pozasądowego może wytoczyć także prokurator. Jeżeli powództwo o unieważnienie rozwodu pozasądowego wytacza prokurator, pozywa on oboje małżonków.

Oplata za dokonanie czynności związanych z pozasądowym rozwodem wyniesienie łącznie 620 zł, zaś opłata sądowa od pozwu o unieważnienie rozwodu pozasądowego wyniesie 200 zł.

Termin wejścia ustawy w życie określono na 1 stycznia 2027 r.

Na etapie rządowego procesu legislacyjnego projekt ustawy został skierowany do opiniowania m.in. do Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa, Krajowej Izby Radców Prawnych oraz Krajowej Rady Notarialnej, które zgłosiły swoje uwagi. W ramach konsultacji publicznych na etapie rządowego procesu legislacyjnego projekt został skierowany do dwudziestu jeden podmiotów, spośród których siedem zgłosiło uwagi. Projekt ustawy został

skierowany do zaopiniowania także do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, która również zgłosiła uwagi.

Na etapie postępowania legislacyjnego w Sejmie dwukrotnie, podczas pierwszego i drugiego czytania, zgłaszano wnioski o odrzucenie projektu ustawy. Zapis przebiegu prac parlamentarnych wskazuje, iż przedłożony przez rząd projekt ustawy wzbudził żywiołową dyskusję oraz spotkał się z licznymi głosami krytyki.

Wobec licznych zastrzeżeń zgłaszanych na etapie prac legislacyjnych zasadne jest odniesienie przyjętych w ustawie rozwiązań do aktualnie obowiązującego modelu rozwodu, opartego na sądowej kontroli przesłanek rozwiązania małżeństwa. Pozwala to ocenić, w jakim zakresie projektowana instytucja rozwodu pozasądowego modyfikuje dotychczasowe założenia prawa rodzinnego, w szczególności w odniesieniu do przesłanek dopuszczalności rozwodu oraz ochrony dobra rodziny.

W aktualnie obowiązującym porządku prawnym przesłanki orzeczenia rozwodu zostały określone w art. 56 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Przesłanki te można podzielić na pozytywne, których ziszczenie się stanowi podstawę do rozwiązania przez sąd małżeństwa przez rozwód, oraz negatywne, których zaistnienie stanowi przeszkodę do orzeczenia rozwodu. Przesłanka pozytywna określona jest w § 1 powołanego artykułu, a jest nią zupełny i trwały rozkład pożycia między małżonkami.

Kolejne dwa paragrafy określają przesłanki negatywne. W myśl § 2 rozwód nie jest dopuszczalny, mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia, jeżeli skutek niego miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Powołany przepis statuuje dwie negatywne przesłanki. Pierwszą z nich jest dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków. Druga zachodzi wówczas, gdy z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Kolejna negatywna przesłanka została określona w § 3, który stanowi, że rozwód nie jest również dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa jego zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Ustawodawca, określając przesłankę pozytywną rozwodu, posłużył się zwrotem niedookreślonym, który ma charakter ocenny. Z przepisów prawa nie wynika bowiem, kiedy dochodzi do zupełnego rozkładu pożycia oraz z jakim momentem ma ono charakter trwały. Dopiero w toku postępowania jurysdykcyjnego, na podstawie przeprowadzonych dowodów sąd weryfikuje twierdzenia zawarte w pozwie i ewentualnych dalszych pismach procesowych

i bada, czy rzeczywiście doszło do zupełnego zerwania pożycia małżeńskiego oraz czy ma ono charakter trwały. Analogicznej weryfikacji podlegają negatywne przesłanki rozwodu. Dopiero bowiem zaistnienie przesłanki pozytywnej oraz brak istnienia przesłanek negatywnych stanowi podstawę do orzeczenia przez sąd rozwodu.

Przepisy prawa proceduralnego mają na celu realizację norm prawa materialnego. Jak wynika z art. 441 Kodeksu postępowania cywilnego (dalej jako k.p.c.) postępowanie dowodowe w sprawach o rozwód i separację ma przede wszystkim na celu ustalenie okoliczności dotyczących rozkładu pożycia, jak również okoliczności dotyczących dzieci stron i ich sytuacji, a w razie uznania powództwa - także przyczyn, które skłoniły do tego stronę pozwaną. Szczegółne znaczenie dla spraw małżeńskich ma dowód z przesłuchania stron. Wniosek taki można wyprowadzić z brzmienia art. 432 k.p.c., w myśl którego w każdej sprawie o rozwód lub o separację sąd zarządza przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron. Stosownie zaś do treści art. 442 k.p.c. jeżeli pozwany uznaje żądanie pozwu a małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci, sąd może ograniczyć postępowanie dowodowe do przesłuchania stron. Innymi słowy zgodność małżonków co do rozwodu nie zwalnia sądu z obowiązku przeprowadzenia dowodu z ich przesłuchania.

Zasadniczym warunkiem rozwodu pozasądowego jest trwały i zupełny rozkład pożycia małżonków. Nie wskazano jednak, jako negatywnej przesłanki rozwodu pozasądowego, sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Prowadzi to do wniosku o niższym poziomie ochrony „słabszego małżonka”, której źródłem może być zarówno gorsza pozycja ekonomiczna, brak dostatecznej znajomości prawa, jak i uwarunkowania psychologiczne, w tym podatność na presję lub zależność emocjonalna od drugiej strony.

W dotychczasowym modelu sądowym klauzula zasad współżycia społecznego pełni istotną funkcję korekcyjną i ochronną. Pozwala sądowi odmówić orzeczenia rozwodu w sytuacjach, w których jego skutki byłyby rażąco niesprawiedliwe lub sprzeczne z elementarnym poczuciem słuszności. Jest to szczególnie istotne w przypadkach, gdy jedna ze stron – formalnie wyrażając zgodę – działa pod wpływem nacisku, obawy przed konfliktem, przemocy psychicznej bądź ekonomicznej, albo nie jest w pełni świadoma konsekwencji podejmowanej decyzji. Eliminacja tej przesłanki w procedurze pozasądowej oznacza pozbawienie systemu ważnego mechanizmu zabezpieczającego przed nadużyciami.

W konsekwencji dochodzi do sytuacji, w której ocena dopuszczalności rozwodu zostaje ograniczona wyłącznie do formalnego stwierdzenia rozkładu pożycia, bez możliwości uwzględnienia szerszego kontekstu społecznego i etycznego. Tymczasem relacje małżeńskie – ze względu na swoją specyfikę – nie mogą być oceniane wyłącznie przez pryzmat deklaracji

stron, lecz wymagają uwzględnienia rzeczywistej równowagi ich pozycji oraz warunków, w jakich podejmowane są decyzje o rozwiązaniu małżeństwa.

Brak odniesienia do zasad współżycia społecznego może prowadzić do legitymizowania sytuacji, w których rozwód pozasądowy staje się narzędziem wykorzystywanym przez silniejszego małżonka do szybkiego i niekontrolowanego zakończenia związku, z pominięciem interesów drugiej strony. W szczególności istnieje ryzyko, że osoba znajdująca się w trudnej sytuacji życiowej – finansowej lub emocjonalnej – zostanie de facto pozbawiona realnej możliwości obrony swoich praw.

Co więcej, brak tej przesłanki negatywnej osłabia aksjologiczne podstawy regulacji, sprowadzając ocenę dopuszczalności rozwodu do poziomu czysto formalnego. Tym samym ustawodawca rezygnuje z istotnego instrumentu ochrony sprawiedliwości materialnej, który w postępowaniu sądowym stanowił przeciwwagę dla czysto deklaratywnego charakteru oświadczeń stron. W efekcie uchwalona ustawa nie tylko obniża standard ochrony słabszego małżonka, lecz także podważa funkcję prawa rodzinnego jako obszaru szczególnej troski o równowagę i sprawiedliwość w relacjach między stronami.

Jak już wskazałem przedłożona mi do podpisu ustawa spotkała się z licznymi głosami sprzeciwu zarówno na etapie rządowego procesu legislacyjnego, jak i podczas prac parlamentarnych. Moim zdaniem zgłoszone zarzuty oraz ich argumentacja są przekonujące i zasadne, a także spójne z moim poglądem na omawiane zagadnienie.

Sąd Najwyższy wyraził wątpliwości co do zgodności ustawy z art. 18 Konstytucji. Dla oceny tych zastrzeżeń istotne znaczenie ma treść powołanego przepisu, a także jego miejsce w systemie źródeł prawa. Konstytucja jest bowiem najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, co wynika wprost z art. 8 ust. 1 ustawy zasadniczej. Zgodnie natomiast z art. 18 Konstytucji: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Z przepisu tego wywodzi się zasadę ochrony i opieki państwa nad małżeństwem oraz rodziną.

Na tle tej regulacji należy odczytywać zastrzeżenia Sądu Najwyższego dotyczące skutków przyjętej ustawy. Hierarchiczny układ źródeł prawa w polskim porządku prawnym wymaga, aby akty prawne niższego rzędu pozostawały zgodne z aktami o wyższej randze. W ocenie Sądu Najwyższego ustawa z dnia 13 marca 2026 r. może prowadzić do osłabienia instytucji małżeństwa, ponieważ przewiduje uproszczoną możliwość jego rozwiązania.

Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę, że ustawa rodzi zastrzeżenia dotyczące przede wszystkim samej dopuszczalności wprowadzenia pozasądowej formy rozwodu. Wątpliwości te są tym większe, że ustawodawca jednocześnie utrzymuje bardzo restrykcyjne unormowanie

przesłanek orzeczenia rozwodu, które mają charakter oceny. Z tego względu, zdaniem Sądu Najwyższego, pojawia się pytanie, czy tego rodzaju przesłanki mogą być właściwie weryfikowane poza postępowaniem sądowym.

Zgadzam się także z kolejnym argumentem Sądu Najwyższego, że społecznie bardziej pożądane wydaje się wieloaspektowe usprawnienie i zreformowanie pracy sądów niż przekazywanie części spraw – w szczególności spraw osobowych z zakresu prawa rodzinnego – poza wymiar sprawiedliwości. Ilość spraw wpływających do sądów nie powinna być bowiem samoistnym argumentem uzasadniającym „wyprowadzanie” ich do organów administracji, zwłaszcza wówczas, gdy dotyczą one materii o szczególnej doniosłości dla jednostki i społeczeństwa.

Należy podkreślić, że sprawy rodzinne – w tym rozwodowe – nie mają wyłącznie charakteru techniczno-prawnego. Są to sprawy głęboko osadzone w relacjach osobistych, wymagające nie tylko znajomości przepisów, ale także umiejętności oceny sytuacji życiowej stron, ich motywacji, a nierzadko również identyfikacji zjawisk takich jak przemoc, manipulacja czy nierównowaga stron. Sądy, jako organy wyposażone w odpowiednie gwarancje niezależności oraz instrumenty procesowe (postępowanie dowodowe, możliwość przesłuchiwania stron i świadków, korzystanie z opinii biegłych), są instytucjonalnie przygotowane do prowadzenia tego rodzaju wieloaspektowej oceny. Przeniesienie tych spraw do trybu administracyjnego oznacza w istocie rezygnację z tej pogłębionej analizy.

Argument przeciążenia sądów, choć niewątpliwie istotny, nie może prowadzić do obniżenia standardu ochrony praw jednostki. W państwie prawa właściwą odpowiedzią na nadmierne obciążenie sądów powinny być działania naprawcze wewnątrz systemu wymiaru sprawiedliwości – takie jak zwiększenie obsady kadrowej, usprawnienie organizacji pracy, cyfryzacja postępowań, rozwój alternatywnych metod rozwiązywania sporów (np. mediacji) czy uproszczenie procedur – a nie przekazywanie kluczowych kompetencji innym organom, które nie dysponują równoważnymi gwarancjami.

Co więcej, takie „odciążanie” sądów poprzez przekazywanie spraw do organów administracji może mieć charakter pozorny. W dłuższej perspektywie może bowiem prowadzić do powstawania nowych sporów – już na tle skutków prawnych decyzji podejmowanych w trybie pozasądowym – które i tak trafią do sądów, generując dodatkowe postępowania. W efekcie zamiast realnego zmniejszenia obciążenia może dojść do jego przesunięcia i skomplikowania.

Nie bez znaczenia pozostaje również aspekt ustrojowy. Przekazywanie spraw o charakterze osobowym, dotyczących statusu jednostki i jej relacji rodzinnych, poza sądy

może prowadzić do rozmycia konstytucyjnej roli wymiaru sprawiedliwości. To sądy – jako organy władzy sądowniczej – zostały powołane do rozstrzygania spraw o prawach i obowiązkach jednostki, zwłaszcza w tak wrażliwym obszarze jak prawo rodzinne. Odejście od tej zasady powinno mieć charakter wyjątkowy i być szczególnie starannie uzasadnione, czego w analizowanym przypadku zabrakło.

W tym kontekście trafnie wskazuje się, że zamiast upraszczać system poprzez eliminowanie sądowej kontroli, należy dążyć do jego modernizacji i zwiększenia efektywności przy zachowaniu pełni gwarancji procesowych. Tylko takie podejście zapewnia równowagę pomiędzy sprawnością postępowania a ochroną praw jednostki oraz interesu społecznego.

Zastrzeżenia Sądu Najwyższego nie mają przy tym charakteru odosobnionego. Podobne wątpliwości zostały sformułowane również przez inne organy i podmioty uczestniczące w procesie opiniowania projektu, w tym przez Krajową Radę Sądownictwa. Ich uwagi koncentrowały się przede wszystkim na pytaniu, czy organ administracji może zastąpić sąd w ocenie przesłanek rozwodu, zwłaszcza tych, które wymagają pogłębionej analizy okoliczności konkretnej sprawy.

Krajowa Rada Sądownictwa wskazała, że kierownik urzędu stanu cywilnego nie jest organem wyposażonym w narzędzia odpowiednie do merytorycznej oceny przesłanek rozwodu. Podobne zastrzeżenie zgłosiła Krajowa Rada Radców Prawnych, która wskazała, że brak prawnych narzędzi umożliwiających kierownikowi USC zbadanie i ocenę, czy doszło do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rodzi poważne zastrzeżenia co do rzeczywistej możliwości prawidłowego ustalenia materialnoprawnych przesłanek rozwodu poza postępowaniem sądowym.

W pełni podzielam zgłoszone zarzuty i uważam je za zasadniczy mankament przedłożonej mi do podpisu ustawy. Uwagi te pozostają spójne z przedstawioną wcześniej oceną znaczenia procedury sądowej w sprawach rozwodowych. W toku postępowania o rozwód sąd, w szczególności na podstawie obligatoryjnego dowodu z przesłuchania stron, bada, czy między małżonkami rzeczywiście doszło do zupełnego zerwania więzi małżeńskich oraz czy stan ten ma charakter trwały. Kierownik urzędu stanu cywilnego nie będzie natomiast prowadził postępowania dowodowego właściwego dla postępowania sądowego. Nie będzie więc dysponował analogicznymi instrumentami pozwalającymi na ustalenie, czy w konkretnej sprawie faktycznie doszło do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego.

Moje zastrzeżenie w tym obszarze wzmacnia kolejna okoliczność. Ustawa szczegółowo opisuje zakres treściowy zapewnień małżonków potwierdzających występowanie przesłanek rozwiązania małżeństwa w drodze rozwodu pozasądowego. Część z nich jest składana pod

rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia, co do zasady należy ocenić pozytywnie, gdyż ma to gwarantować rzetelność i prawdziwość deklarowanych okoliczności. Jednakże dwa kluczowe elementy tej konstrukcji – oświadczenie, że małżonkowie nie mają wspólnych dzieci poczętych, lecz jeszcze nieurodzonych, oraz oświadczenie o pełnym i trwałym rozkładzie pożycia – nie są objęte takim rygorem. Analogicznie ukształtowane zostały przepisy dotyczące samych oświadczeń o rozwiązaniu małżeństwa, które w zakresie tych oświadczeń o trwałości i pełności rozkładu pożycia oraz braku dzieci poczętych lecz nieurodzonych również nie podlegają sankcji karnej w przypadku ich nieprawdziwości.

Takie zróżnicowanie doniosłości poszczególnych oświadczeń budzi poważne wątpliwości z punktu widzenia standardu racjonalnego ustawodawcy. Trudno bowiem znaleźć przekonujące uzasadnienie dla sytuacji, w której mniej istotne elementy procedury są objęte surowszym reżimem odpowiedzialności niż te, które mają fundamentalne znaczenie dla dopuszczalności rozwodu pozasądowego. W praktyce może to prowadzić do osłabienia gwarancyjnej funkcji przepisów oraz podważenia zaufania do całej instytucji.

Następstwem wejścia w życie tak ukształtowanej regulacji mogą być niepożądane sytuacje, w których małżonkowie – kierując się chęcią szybkiego zakończenia związku – będą składać nieprawdziwe zapewnienia co do istnienia pełnego i trwałego rozkładu pożycia, mimo że w rzeczywistości przesłanka ta nie została spełniona. Jeszcze poważniejsze konsekwencje może mieć jednak zatajenie faktu, iż małżonkowie mają wspólne dziecko poczęte, lecz nieurodzone. W takim przypadku dochodziłoby do obejścia podstawowych założeń ochrony interesu dziecka oraz szczególnej ostrożności, jaka powinna towarzyszyć rozwiązaniu małżeństwa w sytuacji jego istnienia.

W rezultacie małżonkowie mogliby niezgodnie z prawem uzyskać rozwód pozasądowy, wykorzystując luki w regulacji. Co istotne, w świetle przedstawionej ustawy nie ponosiliby przy tym odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych oświadczeń w kluczowych kwestiach, co dodatkowo potęguje ryzyko nadużyć. Taki stan rzeczy nie tylko godzi w spójność systemu prawnego, lecz także może prowadzić do poważnych konsekwencji społecznych i prawnych, wymagających późniejszej interwencji ustawodawczej lub judykatury.

Kolejny obszar zastrzeżeń dotyczy samego sposobu ukształtowania przesłanek pozytywnych i negatywnych wprowadzonego w ustawie rozwodu pozasądowego. Nie chodzi przy tym wyłącznie o kwestie redakcyjne czy techniczno-legislacyjne, lecz o problem znacznie szerszy — o to, czy wprowadzone rozwiązanie zapewnia realną możliwość ustalenia, że przesłanki rozwiązania małżeństwa rzeczywiście zostały spełnione, a jednocześnie

czy gwarantuje skuteczną ochronę przed przeprowadzeniem rozwodu w sytuacjach, w których powinien on być niedopuszczalny.

Zastrzeżenia w tym zakresie zgłosiła również Krajowa Rada Notarialna, wskazując, że wątpliwości dotyczące kształtu przesłanek pozytywnych i negatywnych projektowanego rozwodu uzasadniają gruntowną rewizję całego rozwiązania, i to nie tylko w zakresie założenia podmiotowego. Stanowisko to należy ocenić jako trafne, ponieważ odnosi się ono do jednego z kluczowych elementów projektowanej instytucji, tj. do warunków dopuszczalności rozwiązania małżeństwa poza postępowaniem sądowym.

W mojej ocenie zastrzeżenia te pozostają w pełni zasadne. Przesłanki pozytywne, w szczególności zupełny i trwały rozkład pożycia, mają charakter ocenny i wymagają każdorazowo analizy konkretnych okoliczności sprawy. W obecnym modelu oceny tej dokonuje sąd, dysponujący odpowiednimi instrumentami dowodowymi oraz doświadczeniem orzecznictwem. Tymczasem procedura pozasądowa opierałaby się przede wszystkim na oświadczeniach małżonków, bez zapewnienia porównywalnych mechanizmów weryfikacji.

Jeszcze poważniejsze wątpliwości budzi sposób zabezpieczenia przesłanek negatywnych. Ich funkcją jest bowiem niedopuszczenie do rozwiązania małżeństwa w sytuacjach wymagających szczególnej ochrony, zwłaszcza ze względu na dobro dziecka albo zasady współżycia społecznego. Jeżeli organ prowadzący procedurę pozasądową nie dysponuje skutecznymi narzędziami badania tych okoliczności, to przesłanki negatywne mogą w praktyce utracić swój rzeczywisty, gwarancyjny charakter.

W konsekwencji może to prowadzić do sytuacji, w której rozwód zostanie przeprowadzony mimo istnienia okoliczności, które w postępowaniu sądowym mogłyby stanowić podstawę do odmowy jego orzeczenia. Problem nie polega więc jedynie na niedoskonałości legislacyjnej ustawy, lecz na ryzyku osłabienia materialnoprawnych gwarancji ochrony małżeństwa i rodziny.

Podsumowując, uwagi Krajowej Rady Notarialnej potwierdzają, że przyjęte w ustawie rozwiązanie wymaga nie tylko korekt redakcyjnych, lecz gruntownego ponownego przemyślenia. Rewizja powinna objąć zarówno konstrukcję przesłanek pozytywnych i negatywnych, jak i mechanizmy ich rzeczywistej weryfikacji. Bez tego projektowana instytucja rozwodu pozasądowego może prowadzić do nadmiernego uproszczenia procedury kosztem gwarancji, które w sprawach rodzinnych mają zasadnicze znaczenie.

Jak już wspominałem, przedłożony przez Rząd projekt ustawy wzbudził żywiołową dyskusję w parlamencie oraz spotkał się z licznymi głosami krytyki, formułowanymi zarówno przez przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych, jak i środowiska eksperckie.

Wskazywano, że jest to projekt ingerujący w fundamenty polskiego porządku konstytucyjnego – w szczególności w instytucję małżeństwa i rodziny, które w polskiej tradycji prawnej i ustrojowej zajmują pozycję szczególną. Akcentowano, że w sytuacji, gdy Polska zмага się z pogłębiającym się kryzysem demograficznym, działania ustawodawcze powinny zmierzać do wzmacniania trwałości więzi rodzinnych, promowania macierzyństwa i ojcostwa oraz budowania kultury odpowiedzialności za podejmowane zobowiązania. Tymczasem proponowane rozwiązania – zdaniem krytyków – idą w kierunku przeciwnym, podważając aksjologiczne podstawy ochrony małżeństwa.

Podkreślano, że państwo ma nie tylko kompetencję, ale wręcz konstytucyjny obowiązek ochrony małżeństwa i rodziny, wspierania ich w sytuacjach kryzysowych oraz tworzenia instrumentów sprzyjających pojednaniu i odbudowie relacji. W tym kontekście szczególnie mocno wybrzmiewał zarzut, że projekt zamiast rozwijać instytucje mediacji, poradnictwa rodzinnego czy wsparcia psychologicznego, proponuje uproszczoną – i w istocie administracyjną – drogę rozwiązania małżeństwa. W opinii wielu uczestników debaty oznacza to przesunięcie akcentu z ochrony trwałości związku na ułatwienie jego zakończenia.

W toku dyskusji podnoszono również zarzut sprzeczności projektowanych rozwiązań z Konstytucją, polską tradycją prawną oraz szeroko rozumianym interesem społecznym. Wskazywano, że małżeństwo i rodzina nie mogą być traktowane jak zwykła umowa cywilnoprawna, którą można rozwiązać w sposób uproszczony, niemal na żądanie stron. Są one bowiem fundamentem ładu społecznego i podstawową komórką wspólnoty, od której stabilności zależy trwałość społeczeństwa oraz przyszłość państwa. Z tego względu ingerencja ustawodawcy w sposób ich rozwiązywania powinna być szczególnie wyważona i uwzględniać nie tylko interes jednostek, ale także dobro wspólne.

Wielokrotnie podnoszono, że projekt prowadzi do swoistej banalizacji rozwodu poprzez sprowadzenie go do czynności administracyjnej. Zwracano uwagę, że w polskim systemie prawnym rozwód nie jest i nie powinien być formalnością – rola sądu polega nie tylko na stwierdzeniu rozkładu pożycia, lecz także na weryfikacji, czy decyzja o rozwiązaniu małżeństwa jest rzeczywiście przemyślana, ostateczna i wolna od nacisków. Sąd pełni funkcję gwarancyjną, chroniąc zarówno dobro małżeństwa, jak i interesy stron, w tym stronę słabszą. Tymczasem przekazanie tej kompetencji organowi administracyjnemu, pozbawionemu narzędzi dowodowych i doświadczenia orzeczniczego, rodzi poważne wątpliwości co do skuteczności takiej ochrony.

Szczególnie istotny był zarzut osłabienia ochrony słabszej strony stosunku małżeńskiego – w polskich realiach często jest to żona. Podkreślano, że kierownik urzędu stanu

cywilnego nie dysponuje instrumentami pozwalającymi na wszechstronne zbadanie sytuacji stron, w tym ustalenie, czy zgoda na rozwód nie została wymuszona, czy nie doszło do przemocy psychicznej lub ekonomicznej, ani czy ustalenia dotyczące ewentualnych świadczeń nie mają charakteru rażąco nieproporcjonalnego. Brak takiej weryfikacji może prowadzić do utrwalenia niesprawiedliwych rozstrzygnięć i pogłębienia nierówności między stronami.

Wreszcie wskazywano na potencjalne skutki społeczne projektowanej regulacji. Przywoływano, że każde istotne obniżenie wymogów związanych z rozwodem – w tym zwłaszcza przeniesienie go z drogi sądowej do trybu administracyjnego – prowadzi do wzrostu liczby rozwodów oraz zwiększa ryzyko rozpadu istniejących małżeństw. W tym świetle projekt oceniano jako rozwiązanie, które zamiast przeciwdziałać kryzysowi rodziny, może go dodatkowo pogłębić. Innymi słowy, zamiast wzmacniać instytucję małżeństwa i wspierać jej trwałość, ustawodawca proponuje mechanizm, który w praktyce ułatwia jej rozpad, co rodzi uzasadnione obawy o długofalowe konsekwencje dla struktury społecznej i demograficznej państwa.

W mojej ocenie przedstawione argumenty zasługują na pełną aprobatę. Przedmiotowa regulacja dotyczy materii o szczególnej doniosłości, dlatego nie może być oceniana wyłącznie przez pryzmat szybkości postępowania czy odciążenia sądów. Rozwiązanie małżeństwa wywołuje skutki znacznie szersze niż tylko formalna zmiana stanu cywilnego małżonków. Dotyka ono sfery osobistej, rodzinnej, majątkowej i społecznej, a zatem wymaga procedury zapewniającej rzetelność, a nie jedynie deklaratoryjną kontrolę.

Podzielam pogląd, że zaproponowany model nadmiernie upraszcza instytucję rozwodu. Przeniesienie tej procedury do urzędu stanu cywilnego może prowadzić do zmiany społecznego postrzegania małżeństwa — z instytucji objętej szczególną ochroną prawną w relację, której zakończenie następuje w trybie zbliżonym do zwykłej czynności administracyjnej. Takie rozwiązanie trudno pogodzić z rangą, jaką małżeństwu i rodzinie przyznaje porządek konstytucyjny.

Za szczególnie istotne uznaję również zastrzeżenia dotyczące ochrony małżonka znajdującego się w słabszej pozycji. W relacjach rodzinnych nierówność stron nie zawsze jest widoczna na pierwszy rzut oka. Może wynikać z zależności ekonomicznej, presji psychicznej, przemocy, obawy przed konsekwencjami sprzeciwu albo braku realnej możliwości negocjowania warunków rozstania. Postępowanie sądowe, mimo swoich niedoskonałości, daje większą szansę ujawnienia takich okoliczności niż procedura oparta zasadniczo na zgodnych oświadczeniach stron składanych przed organem administracyjnym.

Nie można także pomijać konsekwencji społecznych przyjęcia takiej regulacji. Prawo nie tylko rozstrzyga konkretne sprawy, ale również kształtuje postawy i wzorce zachowań. Jeżeli ustawodawca znacząco obniża formalne i instytucjonalne wymogi związane z rozwiązaniem małżeństwa, wysyła tym samym sygnał, że trwałość tej instytucji nie wymaga szczególnej ochrony. W dłuższej perspektywie może to osłabiać stabilność rodziny jako podstawowej struktury życia społecznego.

Z tych względów podzielam ocenę, że wprowadzone rozwiązanie nie zapewnia właściwego poziomu gwarancji. Potrzeba usprawnienia spraw rozwodowych jest zrozumiała, jednak nie powinna prowadzić do zastąpienia kontroli sądowej procedurą, która nie daje porównywalnych narzędzi oceny sytuacji małżonków. Kierunek zmian powinien polegać raczej na poprawie sprawności postępowań sądowych niż na rezygnacji z mechanizmów, które chronią strony, rodzinę oraz interes publiczny.

W konsekwencji należy stwierdzić, że regulacja ta może naruszać konstytucyjny standard ochrony małżeństwa i rodziny poprzez wprowadzenie rozwiązań, które nie zachowują właściwej równowagi pomiędzy autonomią jednostki a interesem publicznym. Brak tej równowagi, w połączeniu z niedostatecznymi gwarancjami proceduralnymi, prowadzi do uzasadnionych wątpliwości co do zgodności ustawy z podstawowymi zasadami ustrojowymi Rzeczypospolitej Polskiej. Rozwiązania te prowadzą do nieuprawnionego uproszczenia materii o szczególnym znaczeniu społecznym i prawnym. Małżeństwo, jako instytucja prawna o charakterze trwałym i doniosłym, nie może być traktowane na równi z czynnościami administracyjnymi, których istotą jest wyłącznie rejestracja określonego stanu faktycznego. Wprowadzenie rozwodu pozasądowego powoduje przesunięcie ciężaru rozstrzygania o rozwiązaniu małżeństwa z niezależnego sądu na organ administracji publicznej, co w istocie oznacza rezygnację z gwarancji proceduralnych właściwych postępowaniu sądowemu.

Rozwiązanie to budzi również wątpliwości w kontekście prawa do sądu, wynikającego z art. 45 ust. 1 Konstytucji. Choć ustawa formalnie nie pozbawia stron możliwości dochodzenia swoich praw przed sądem, to jednak wprowadza alternatywny tryb, który ze względu na swoją prostotę i dostępność może prowadzić do faktycznego ograniczenia korzystania z drogi sądowej, nawet w sytuacjach, w których byłoby to zasadne z punktu widzenia ochrony interesów jednej ze stron.

Ponadto należy zauważyć, że przyjęte rozwiązania mogą prowadzić do naruszenia zasady równości stron stosunku prawnego. Brak realnych mechanizmów weryfikacji sytuacji faktycznej małżonków przez kierownika urzędu stanu cywilnego oznacza, że w praktyce

nie będzie możliwe skuteczne wykrycie przypadków działania pod wpływem przymusu, zależności ekonomicznej, presji psychicznej czy innych okoliczności ograniczających swobodę podejmowania decyzji. Tym samym ustawodawca nie zapewnił dostatecznych gwarancji ochrony praw tzw. słabszego małżonka.

Nie bez znaczenia pozostaje również aspekt systemowy. Wprowadzenie rozwodu pozasądowego prowadzi do dualizmu trybów rozwiązywania małżeństwa, co może skutkować rozbieżnościami interpretacyjnymi oraz nierównością sytuacji prawnej obywateli w zależności od wybranego trybu. Powstaje ryzyko obchodzenia bardziej rygorystycznych przesłanek rozwodu sądowego poprzez wybór uproszczonej procedury administracyjnej.

Zastrzeżenia budzi także ograniczony zakres kontroli następcej. Przewidziana w ustawie możliwość unieważnienia rozwodu pozasądowego ma charakter wyjątkowy i jest obwarowana krótkimi terminami oraz wąskim katalogiem przesłanek, co w praktyce może uniemożliwić skuteczne usunięcie wadliwych rozstrzygnięć.

W kontekście skutków społecznych należy wskazać, że ustawodawca nie przedstawił przekonującej analizy wpływu wprowadzonych zmian na trwałość małżeństw oraz funkcjonowanie rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Wprowadzenie istotnego uproszczenia procedury rozwodowej może prowadzić do zwiększenia liczby rozwodów oraz osłabienia stabilności relacji rodzinnych, co pozostaje w sprzeczności z obowiązkiem państwa wspierania i ochrony rodziny.

Nie sposób pominąć również faktu, że proces legislacyjny nie doprowadził do wypracowania szerokiego konsensusu społecznego ani politycznego w tak fundamentalnej kwestii. Wprowadzanie rozwiązań o charakterze ustrojowym i społecznym, ingerujących w podstawowe instytucje życia społecznego, powinno następować z zachowaniem szczególnej rozwagi oraz przy możliwie szerokiej akceptacji społecznej.

W mojej ocenie przedstawione wyżej argumenty prowadzą do jednoznacznego wniosku, że ustawa z dnia 13 marca 2026 r. w obecnym kształcie nie spełnia standardów właściwych dla regulacji dotyczących tak istotnej materii, jaką jest prawo rodzinne. Jak już wskazałem ustawa ta nie tylko nie spotkała się z kompromisem politycznym, ale została poddana ostrej krytyce w debacie parlamentarnej. Moim zdaniem nie ma racji bytu wprowadzenie do polskiego porządku prawnego rewolucyjnego rozwiązania, jakim jest rozwód pozasądowy, przy tak licznych głosach krytyki zarówno ze strony środowisk politycznych, jak i przedstawicieli środowisk prawnych.

Wszystkie przedstawione wyżej argumenty prowadzą do wniosku, że ustawa w obecnym kształcie nie powinna zostać zaakceptowana. Zastrzeżenia dotyczą bowiem nie tylko

szczegółowych rozwiązań legislacyjnych, lecz także samej koncepcji wprowadzenia do polskiego porządku prawnego pozasądowego trybu rozwiązania małżeństwa. Projekt ingeruje w materię szczególnie doniosłą społecznie i konstytucyjnie, a jednocześnie nie zapewnia mechanizmów ochronnych odpowiadających wadze skutków, jakie wywołuje rozwód.

Na krytyczną ocenę ustawy składa się zarówno ryzyko osłabienia ochrony małżeństwa i rodziny, jak i niebezpieczeństwo sprowadzenia rozwodu do czynności o charakterze administracyjnym. Istotne znaczenie ma również brak realnych narzędzi pozwalających na zweryfikowanie, czy w konkretnej sprawie rzeczywiście doszło do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia oraz czy nie zachodzą okoliczności wyłączające dopuszczalność rozwodu. W tym zakresie projektowane rozwiązanie nie daje gwarancji porównywalnych z postępowaniem sądowym.

Przedstawione wcześniej argumenty wskazują także, że ustawa może wywołać negatywne skutki społeczne i demograficzne. Ułatwienie rozwiązania małżeństwa, zwłaszcza w odniesieniu do małżeństw bezdzietnych, może prowadzić do osłabienia trwałości tej instytucji oraz do utrwalenia przekonania, że małżeństwo jest relacją łatwą do zakończenia. W warunkach kryzysu demograficznego państwo powinno natomiast wzmacniać stabilność rodziny i sprzyjać decyzjom o rodzicielstwie, a nie tworzyć rozwiązania, które mogą działać w kierunku przeciwnym.

Nie można również uznać, aby cel w postaci odciążenia sądów lub zwiększenia efektywności systemu prawnego uzasadniał tak daleko idącą zmianę. Sprawność postępowania jest wartością istotną, ale nie może przeważać nad koniecznością ochrony małżeństwa, rodziny, praw małżonków oraz interesu społecznego. Usprawnienie spraw rozwodowych powinno następować przez poprawę działania sądów, a nie przez rezygnację z sądowej kontroli w sprawach o tak doniosłych skutkach.

Z tych względów podzielam przedstawione wcześniej zastrzeżenia i oceniam, że ustawa z dnia 13 marca 2026 r. nie zachowuje właściwej równowagi pomiędzy potrzebą sprawności postępowania a wymogiem ochrony wartości konstytucyjnych i społecznych. Wszystkie przytoczone argumenty przemawiają za wnioskiem, że projektowane rozwiązanie w obecnym kształcie może prowadzić do osłabienia instytucji małżeństwa, ograniczenia gwarancyjnej funkcji postępowania sądowego oraz pogłębienia niekorzystnych zjawisk społecznych.

Przedstawiając Wysokiej Izbie motywy wniosku o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 13 marca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, wyrażam jednocześnie przekonanie, że Sejm dokonując

powtórnej oceny przyjętych w ustawie rozwiązań, podzieli przedstawione przeze mnie stanowisko.

Amol 2m cr.